

Marysia Krygowska-Doniec

Droga Rodzino,

Serdecznie pozdrawiam wszystkich, bardzo się cieszę z naszego spotkania.

Chciałam Wam wszystkim podziękować za wsparcie duchowe i modlitwy w mojej intencji, kiedy chorowałam. Wierzę w to, że dzięki Wam mogę znowu uczestniczyć w tym, czwartym już Zjeździe Rodu.

Mam nadzieję, że będziemy nadal się spotykać, przyjaźnić i razem pracować nad odkopywaniem historii naszego Rodu.

Wiele wydarzyło się od trzeciego zjazdu. Dzięki Waszej inicjatywie, pomocy, podpowiedziom, informacjom oraz wspólnej pracy udało się zaprezentować to w jakiejś części na naszej wystawie.

A teraz przedstawię wiersz powitalny, który napisał mój Tato, Albin Krygowski.

W dniu 2 października 2006 roku ukończył 90 lat, a Krysia może poświadczyć, że trudno w to uwierzyć:



Kochani krewniacy

*Tak samo, jak to było przed laty,
Spotykamy się wszyscy na nowo,
Jednak znowu tak, jak to było wtedy,
Ja jestem z Wami tylko duchowo.*

*Więc witam Was kochani Krewniacy,
Chociaż wbrew mej woli, tylko z dala,
Bo ciężka choroba mej kochanej Basi
Na mój przyjazd na zjazd nie pozwala.*

*Przez te lat kilka, jak to zwykle bywa,
Odeszło wielu współbraci niestety,
Zmęczeni trudami życiowej wędrówki,
By wreszcie spocząć, dobiegli do mety.*

*A nam co pozostało prócz wielkiego żalu?
Prosić, by za Ich trudy w tej życiowej walce,
Bóg Ich za dobre czyny suto wynagrodził,
A na drobne błędy by patrzył przez "palce".*

*Musimy się z tym wszystkim pogodzić,
Bo taki jest, niestety, los człowieka,
Bo to, czy trochę wcześniej, czy później,
Każdego z nas wszystkich taki los czeka.*

*Życie jest jednak piękne i wspaniałe
Jednak, gdy dobrze wykorzystane,
Więc cieszymy się każdą przeżytyą chwilą,
Ponieważ życie tylko jedno nam dane.*

*A teraz moi drodzy już na zakończenie
Przyjmijcie od nas serdeczne życzenia
Wspaniałego zdrowia i żadnych kłopotów,
A przede wszystkim swych dężeń spełnienia.*

*Lecz byśmy wszyscy o tym zawsze pamiętali,
Zwłaszcza młodzi, co żyją już na swój rachunek,
Że nie sę na tej, trudnej drodze życia sami,
Lecz często trzeba przyjść bliźniemu na ratunek.*

*Paul i Allan
Krygowski*